

07.01.2017 (poranne) - PODOBNI DO OBRAZU SYNA BOŻEGO

Mówiłem wczoraj do was o tym, jak Bóg okazuje nam Siebie, jako orła unoszącego młode i uczącego je unosić się coraz wyżej i wyżej ku Jego chwale. I to, że Jego plan i zamysł dla człowieka, który zaczyna rozumieć to co czyta jest przerażający. I gdyby Bóg nie unosił nas i nie wspierał nas, i nie pomagał nam, nie bylibyśmy w stanie wyruszyć w tym kierunku. Dlatego religia stałaby się dla nas przyjaciółką najmielszą, jaką byśmy tylko znali, byśmy ją cenili, tulili i bronili jej wobec wszystkich ludzi, gdyż ona dawałaby nam inne podstawy, aby należeć do Boga, niż daje Bóg. Dlatego tak ludzie lubią religię, bo ona pozwala im czuć się bezpiecznymi, ale bez Boga.

W Liście do Rzymian, w 8 rozdziale, Bóg pokazuje to o czym mówił: "Będę was unosił wyżej i wyżej i mam zamiar uczynić z wami wspaniałe rzeczy, jeśli tylko będziecie Mi ufać, jeśli tylko pozostaniecie ze Mną, bez względu na doświadczenia w jakie się dostaniecie z powodu tego, co Ja będę z wami czynił. Jeżeli pozostaniecie ze Mną bez względu na przeciwności, na jakie napotkacie, pamiętajcie, że to Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata. Nie bójcie się i nie lękajcie się, i nie bierzcie na siebie tego, czego nie jesteście w stanie unieść". Ale ufajcie Bogu swemu, powierzając Jemu swoje życie z ufnością, że On właśnie dokładnie uczyni to, o czym tu mówi.

Apostoł Paweł pisze o zamiśle Boga. List do Rzymian 8,28.29:

„A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani. Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci;”

Widzicie ten najwyższy szczyt? Nie ma już wyższego - być podobni do Jezusa Chrystusa. Wiecie, kiedy ludzie sami z siebie próbują być podobni do Jezusa Chrystusa, to ile z tego wychodzi dziwnych rzeczy. Ale kiedy podejmuje się tego Bóg, wtedy doznajesz jak wewnątrz w tobie On czyni to co jest potrzebne, aby i na zewnątrz zaczęło pojawiać się to, co jest miłe Jemu. Pierwszą najważniejszą sprawą jest - ufaj Mu w każdym czasie, dogodnym czy niedogodnym. Ufaj Mu. Ufaj Jego zamiarowi. On musi uczynić to w swój własny sposób, bo jest Bogiem, nie jest człowiekiem, jest Bogiem. Jego Myśli, to nie myśli nasze, Jego Drogi, to nie drogi nasze, Jego Słowa, to nie słowa nasze. Jego zamysł jest wspaniały. Wszyscy powinniśmy być zachwyceni zamysłem Boga. Ale przez to, że wrogowi udało się w tak wielu ludziach wzbudzić potrzebę działania bez Boga, zawiedli się, ale na swoim działaniu, a nie na Bogu. Bóg nigdy nie pozwoli, aby ci, którzy ufają Mu, byli zawstydzeni. Nigdy! Człowiek może być zawstydzony tylko dlatego, że sam, sama podjęli się działania w imieniu Boga bez Jego Ducha. Bóg nigdy nie odda Swojej chwały nikomu, nigdy. Diabeł nigdy nie zobaczy człowieka, który ufał Bogu w złej pozycji. Jeśli ten człowiek pozostanie w zaufaniu, Bóg nigdy na to nie pozwoli.

Zobaczcie Szczepana, stoi w bardzo trudnej pozycji, otoczony wrogami i Bóg nie pozwolił, na zastraszenie Szczepana, ale zachował go dając mu siły z nieba. Umocniony przez Pana, którego widział, gotów był do końca cieszyć się zwycięstwem, chociaż ginął pod kamieniami. Jego duch był święty i słowa były czyste. Bóg nie oddał Swojej chwały, Bóg odebrał chwałę z tego co miał w tym człowieku, bo ten człowiek ufał Bogu. I Bóg nie pozwoli, żebyś był przerażony, czy żebyś była przestraszona, żebyś się bał wrogów swoich, jeśli Mu ufasz. Bóg nie odda Swojej chwały nikomu.

Bóg ma wspaniały zamysł, który objawia nam - "Chcę, abyście wszyscy byli podobni do Mojego Syna". Zobaczcie, i teraz my, wierzący Bogu, jak powinniśmy być podatni temu, żeby On mógł z nami to uczynić, aby mógł rozlewać w naszych sercach miłość do Niego i do siebie nawzajem, aby mógł wzbudzać

w nas wzniosłe uczucia, abyśmy mogli sobie przebaczać, wzmacniać się nawzajem, posilać, obdarzać dobrem. Abyśmy mieli w sercu i w umyśle to doświadczenie, że bierzemy udział w najwspanialszym doświadczeniu, jakie dzieje się na ziemi, abyśmy nie próbowali bronić swojego złego "ja", ale abyśmy pozwalali, aby to było krzyżowane i niszczone, aby Bóg był coraz bardziej uwielbiony w nas i pośród nas. To jest bitwa wiary. *"Usprawiedliwieni tedy z wiary, pókój mamy z Bogiem"*. To jest bitwa wiary, bitwa pewności, że Bóg się podjął działania.

Widzicie, Bóg nie mówi im w Starym Testamencie, że oni będą na Jego obraz. Bóg mówi: "Wypełniajcie zakon, nie grzeszcie". A tu już podnosi tą sprawę najwyżej. Nowotestamentowy lud będzie pod pracą Boga i Jego Syna Jezusa Chrystusa w tym jednym kierunku, abyśmy wszyscy byli coraz bardziej podobni do Jego Syna. Startujesz w jakimś momencie i przychodzisz do Boga z całym swoim doświadczeniem złego, starego życia. Bóg usuwa twoje grzechy, ale z twojej pamięci i z twojego sposobu rozwiązywania spraw musi je usunąć przez innego rodzaju doświadczenia, w których twoje serce, twój umysł, twoja dusza będzie wołać do Boga o to, żeby stała się Jego wola, nie twoja. I tu powinniśmy być sobie bardzo pomocni jako ludzie. Powinniśmy być chętni, żeby Bóg zrealizował to z nami. Powinniśmy nie upatrywać w sobie wrogów, ale upatrywać ludzi, którzy nadal wychodzą jeszcze z różnych rzeczy. Doskonałość nasza to Chrystus, dana nam za darmo z łaski. A teraz dążenie do doskonałości to nasz szlak, na którym jesteśmy w różnym już doświadczeniu oczyszczenia z tego kim byliśmy bez Jezusa.

Jak myślicie, czy jest możliwe, żeby bez miłości iluś ludzi mogło być prowadzonych w tym jednym kierunku, by być coraz bardziej podobni do Jego Syna? Czy jest możliwe bez miłowania się nawzajem miłością Chrystusową, żeby razem być w tej jednej sprawie i nie przeszkadzać, ale wspierać się nawzajem w tej sprawie? Czy jest to możliwe? Nie. Dlatego Jezus powiedział: "Po miłości wzajemnej poznają, że Ja tu byłem". Nie powiedział: "Po waszej doskonałej formie, po waszej doskonałej kondycji, po waszym doskonałym, wspaniałym życiu". Powiedział: "Po miłości waszej poznają". Oni zobaczą jak wy umiecie sobie przebaczać, jak wy umiecie wychodzić sobie naprzeciw, jak wy umiecie wspierać się, pomagać, jak wy umiecie znosić przeciwności. I wtedy powiedzą: "Musiał ktoś zmienić tych ludzi, bo jest niemożliwe, żeby tak żyli między sobą, gdy nie są doskonali." Po miłości wzajemnej poznają, w jaki sposób rozwiązujemy przeciwności, na które napotkamy, jak dajemy odpór wrogowi, który przychodzi, aby niszczyć, jak uczymy się porozumiewać w tej sprawie, aby Pan był uwielbiony i wywyższony w nas i pośród nas.

„a których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych i uwielbił.” Rzym.8,30.

W Chrystusie już posadził nas po prawicy Swojej. W naszych głowach, w naszym sercu muszą być dokonywane święte zmiany. Ale w każdym z nas musi to być dokonywane w Duchu Chrystusowym. Nikt z nas nie jest właścicielem drugiego człowieka. Właścicielem naszym jest Chrystus. I nikt z nas nie ma prawa grzeszyć lekceważąc Pana. Nikt nie ma prawa niszczyć tego co On buduje. Było czytane, że kto niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg. Ale co to znaczy niszczyć?

Kiedy człowiek przestaje ufać Bogu, wróg bierze się do pracy. Pamiętacie jak przyszli do tych młodych zborów i mówili: "Jeśli nie obrzeżecie się, nie możecie być zbawieni". A Paweł mówi: "Jeśli się obrzeżecie, Chrystus wam już nic nie pomoże." I to byli chrześcijanie z Jerozolimy, którzy do nich przyszli, ale oni szli raczej psuć, a nie budować. Nikt nie może odmówić im gorliwości, pokonywali jakąś przestrzeń, opuścili własne domy, ale kiedy dotarli gdzieś, to raczej było tam zniszczenie, a nie budowanie. Paweł później pisze, że oni przybierają pozór sług sprawiedliwości, kiedy są jak ten, który ich posłał, to znaczy, jak diabeł.

Jak bardzo, więc my, jako ludzie, musimy w doświadczeniu przed Bożym obliczem doświadczyć uwolnienia i świadomości do czego Bóg nas przeznaczył, i jaką pracę chce z tobą i ze mną wykonać. I jakichkolwiek by narzędzi w tej sprawie nie używał, to na pewno one będą służyć tej jednej sprawie - abyśmy byli coraz bardziej podobni do Jego Syna.

Widzicie, nawracają się ludzie, którzy popełniali powiedzmy takie grzechy jak kłamstwa, bijatyki, kłótnie, i tacy, którzy kogoś zamordowali, nawracają się ludzie, którzy weszli w okultyzm, nawracają się ludzie z różnych stanów i każdy, każda mają być oczyszczonymi od tego wszelkiego zła, które w swoim życiu doświadczyli bez Chrystusa, aby być prowadzeni w tym jednym kierunku, by być podobnymi do Jezusa Chrystusa. I Pan może to uczynić.

My nie możemy powiedzieć: "Wiesz, twój stan jest zbyt ciężki i my nie pozwolimy ci przyjść do Chrystusa, bo ty jesteś za ciężki, za ciężka i Pan sobie z tobą nie poradzi. Weź najpierw porzuć te swoje złe rzeczy, weź się najpierw uwolnij od tego wszystkiego, a później przyjdź, bo dla Pana to będzie za trudna sprawa". Pan mówi: "Kogo Ojciec do Mnie przyprowadzi, Ja nie odrzucę". Ale jest to jedno - człowiek musi umieć zrozumieć, że wszystko co nie jest Chrystusem jest obrzydliwością. I On będzie za to się brał, jako Ten, który miłuje i chce oczyszczać. Wtedy nie mów: "Panie, to mi się tak podoba", bo przecież to zaprowadziło Jezusa na krzyż. Wtedy powiedz: "Panie, co się Tobie nie podoba, zniszcz to we mnie. Chcę kochać, chcę cieszyć się życiem, które dajesz mi, chcę przebaczać, chcę być zadowolonym, zadowoloną w Tobie. Nie chcę trzymać tego co dręczy moją duszę. Weź to, zniszcz to, daj mi Twoje święte działania, święte Twoje myśli, święte Twoje życie".

Rzym.8,31-39:

„Cóż tedy na to powiemy? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego? Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Przecież Bóg usprawiedliwia. Któż będzie potępiał? Jezus Chrystus, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami. Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz? Jak napisano: Z powodu ciebie co dzień nas zabijają, uważają nas za owce ofiarne. Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował. Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.”

Jedynie grzech nie jest tu wymieniony, bo grzech odłącza nas od społeczności za Bogiem i Jego ludem. Miłujący Jezus puka teraz do drzwi, bo społeczność z Nim została już przerwana. Jakże więc nas umiłował, skoro wszystkie przeciwności, wszelkie stworzenie, które by stało przeciwko nam, nie jest w stanie odłączyć nas od Jego miłości? Często wierzący człowiek bojąc się tego co napotka w świecie, już lękając się, staje się niepewnym i zaczyna robić głupie rzeczy. Bądź pewnym swego Pana, wszystko ci wolno, nie wszystko jest pożyteczne, ale masz pełne gwarancje działania na ziemi, aby żyć dla Jego chwały, aby wygrać z wrogiem. I zawsze gdy cokolwiek czynisz, pamiętaj, by czynić to dla Niego. Nie złamie cię wróg, potępić nie znajdzie miejsca, aby zadreć cię, jeśli jesteś pewny, pewna Jego miłości. Jego nie idzie odpędzić od ciebie. On udowodnił Swoją miłość, zaniósłszy nasze stare zepsute życie na krzyż. Jakże często wróg może oszukiwać wtedy i mówić różne rzeczy, i ludzie zaczynają się gubić, i zaczynają mieć wątpliwości. Wczoraj już mówiłem o tym; my mamy trwać w Chrystusie, a Jego Słowa w nas. Zachowuj Jego Słowo, jako Słowo Umiłowanego i ceń je sobie ponad wszystko. Trzymaj się Jego Słów jako wyroczni i kroczyć pewnie, należąc do Pana. Niech twoja świętość i twoja czysta

nieskalaność pochodzi prosto z Chrystusa.

Co innego gdy człowiek może uczynić dobro, a nie uczynił, to już jest zło. Co innego gdy nie umie sobie poradzić w jakichś sytuacjach, Pan jest gotów pomóc, wstawia się przecież za nami, chce naszego dobra, chce, abyśmy byli tam gdzie On jest. A więc miłuje nas i gotów jest wygrać bitwę o każdego z nas z wrogiem duszy naszej. Ale tak ważne jest ufać Mu i temu co do nas mówi.

Psalm 23. Psalm tak często cytowany, śpiewany. Jak ważne jest mieć go w sercu swoim.

„Psalm Dawidowy. Pan jest pasterzem moim, Niczego mi nie braknie. Na niwach zielonych pasie mnie. Nad wody spokojne prowadzi mnie. Duszę moją pokrzepia. Wiedzie mnie ścieżkami sprawiedliwości ze względu na imię swoje. Choćbym nawet szedł ciemną doliną, zła się nie ulękne, boś Ty ze mną, łaska twoja i kiej twój mnie pociesza. Zastawiasz przede mną stół wobec nieprzyjaciół moich, namaszczaś oliwą głowę moją, kielich mój przelewa się. Dobroć i łaska towarzyszyć mi będą przez wszystkie dni życia mego. I zamieszkać w domu Pana przez długie dni.”

Jak wspaniały jest to Pasterz, skoro owca napełniona Jego Duchem może tak wysławiać wspaniałość Pasterza, który ma wszystko co jest potrzebne jej do tego, by mogła żyć w pobożny, czysty sposób przed Bogiem. Pasterz nas napełnia tym, co jest potrzebne nam, abyśmy mogli mieć spokojne serca i uczciwie do Niego należeć. "Nad wody spokojne prowadzi mnie". Wzburzone życie, pośród wzburzonego świata i Pan bierze takiego człowieka, i wyprowadza go nad spokojne wody, żeby odpoczął, odpoczęła. Przecież mamy najwyższy zaszczyt poznawać Pasterza, o którym już w Księdze Ezechiela jest napisane: "Dam wam Pasterza według Mojego serca". On będzie wiedział jak obejść się z każdą owcą. A wszystko w jednej sprawie, abyśmy mogli być coraz bardziej jak Pasterz, podobni do Niego. „Duszę moją pokrzepia”, posila, napełnia tym co potrzebujemy, abyśmy uspokoili się i odpoczęli w Nim. Wspaniały Pan. Mamy wspaniałą możliwość budować się nawzajem na Boży dom. Ale jakże my potrzebujemy nieustannie patrzeć na Niego, na Tego naszego Pasterza Jezusa i cieszyć się Nim wzajemnie.

W Psalmie 4 czytamy takie słowa;

„Przewodnikowi chóru, z grą na strunach. Psalm Dawidowy. Odpowiedz na wołanie moje, Sprawiedliwy Boże mój! W ucisku ulżyłeś mi. Zmiłuj się nade mną i wysłuchaj modlitwę moją! Ludzie, dopókiż lżona będzie cześć moja? Dokąd miłować będziecie próżność i szukać kłamstwa? Sela. Wiedźcie, że cudownie okazał mi Pan łaskę, że Pan słyszy, gdy do niego wołam. Drżycie i nie grzeszcie! Rozmyślajcie w sercu swym na łożu i milczcie! Sela. Składajcie sprawiedliwe ofiary i ufajcie Panu. Wielu mówi: Kto ukaże nam dobro? Wznies nad nim światło oblicza swego, Panie! Wlałeś w serce me większą radość, niż kiedy się ma obfitość zboża i wina. Spokojnie się ułożę i zasnę, bo Ty sam, Panie, sprawiasz, że bezpiecznie mieszkam.”

Zobaczcie, człowiek, który przeżył wiele przeciwności, odnalazł przystań w Chrystusie, odnalazł najwspanialszą przystań dla swojego życia, by odpocząć od całego wzburzenia tego świata, by móc myśleć o tym co w górze, by móc cieszyć się Bogiem swoim, chwalić Go coraz bardziej dojrzałe. Coraz więcej prorocत्व, coraz więcej objawienia jest w jego psalmach, coraz więcej Duch Święty może napełniać jego usta chwałą przyszłych pokoleń, w których Bóg będzie działał i w jaki sposób On będzie działał. Zaczyna pojawiać się coraz więcej słów o Tym, który ma być według ciała z jego rodu, ale Który jest jego Panem. Coraz więcej, więcej i więcej Dawid odpoczywa, znajdując zadowolenie w swoim Bogu. W jego sercu mieszka radość, a radość jest lekarstwem, radość jest potężnym lekarstwem. Dlatego diabeł, który wie, że jeśli lud Boży będzie się radować w Panu swoim Zbawicielu, to jest to jest dla niego niebezpieczny lud, i

będzie on próbować czymkolwiek zgasić tę radość. Dlatego Paweł pisał: "Radujcie się w Panu zawsze" I tę radość wlewa Pan Bóg.

Przypowieści Salomona 10,21:

„Wargi sprawiedliwego pokrzepiają wielu,”

Zobaczcie jak potrzebujemy pokrzepienia, potrzebujemy, by Pan pokrzepiał nas, bo mamy trudną drogę. Napotykamy w pracy na ludzi, którzy kombinują jak wprowadzić nas w swoje grzechy, którzy mogą się śmiać, kpić, przeklinać, robić różne rzeczy i twoja wrażliwa dusza jest co rusz uderzana tymi obrzydliwościami, myślami, różnymi opowieściami i Pan cię pokrzepia. On też przez to przeszedł. On wie, że tutaj mamy żyć, On wie, że potrzebujemy pokrzepienia, żyjąc pośród tego świata, aby nie uciec od tego świata w jakąś kryjówkę, ale pośród tego świata, żyć dla Jego chwały, ze świadomością, że ci ludzie potrzebują Jezusa, potrzebują Zbawiciela. Abyśmy umieli znieść wiele przeciwności tego świata, jak On je zniósł, aby nas uratować. I pośród tych przeciwności pokrzepiający nasz Chrystus daje nam siłę, by dalej żyć, by dalej podążać, i dalej czynić to co podoba się Ojcu i Jemu.

Przyp. Sal 11,23.25:

„Pragnieniem sprawiedliwych jest tylko dobro. (...) Kto jest dobroczynny, będzie wzbogacony, a kto innych pokrzepia, sam będzie pokrzepiony”.

Zobaczcie jakie szczęście spotkało nas. Poznaliśmy Pana, w którym jest samo dobro. W Nim zostaliśmy przeznaczeni do dobrych uczynków. Ludzie nie nauczyli się takiego dobra, bo nie mieli gdzie się nauczyć go. Nauczyliśmy się ludzkiego dobra, ale Bożego, gdzie? Ono przyszło do nas w Chrystusie, abyśmy napełnieni Bożym dobrem, mogli czynić dobro, już nie tyle z ludzkich sił, ale z sił samego Pana Jezusa Chrystusa. Abyśmy byli sobie bliscy dzięki dobru Chrystusowemu, żebyśmy byli sobie tymi, którzy nawzajem posilają się. Abyśmy dotarli do celu czyniąc dobro Chrystusowe także i wrogom swoim, aby zobaczyli co tracą, pozostając w swojej wrogości. Nigdy z nienawiścią, nigdy z zawiścią, nigdy z niechęcią, ale z Duchem Chrystusowym. To jest wywyższenie, to jest chwała, którą musimy nieustannie mieć, żeby żyć na tej ziemi i spokojnie nazywać się uczniami Pana Jezusa Chrystusa.

Wiecie, jak masz przypięty do samochodu cytat biblijny, albo wskazanie na Jezusa i twoja noga chciałaby pocisnąć gaz, to Duch Święty mówi: "A jakie świadectwo wydasz, kiedy ludzie zobaczą jak jedziesz?" Chyba tylko jedno, że ci śmierć nie strasza, bo wierzysz w Jezusa. Ale, czy tego chciałbyś nauczyć ludzi jadących za tobą? Jeśli nosisz w sercu Boże Słowo, to ono ostrzega cię: "Tak nie czyń, to nie będzie świadectwo, to będzie przeciwko Chrystusowi." Ale jeśli nie nosisz w sercu swoim Słowa Bożego, to możesz robić co chcesz. Słowo Boże jest odsunięte. Ale jeśli nosisz je w sercu, to ono będzie mówić: "To nie będzie miłe Panu, a to będzie miłe Panu." Dobrze jest, żeby wszyscy wiedzieli do kogo należysz, ale też masz świadomość, aby przypadkiem przez ciebie nie bluźniono imieniu Bożemu. To pomaga ograniczać cielesne pragnienia i daje więcej myślenia o tych, którzy jadą za tobą i mogą to czytać. Albo stoisz gdzieś, ktoś przechodzi, a potem może widzi jak wsiadasz do tego samochodu. Pan chce nas zawsze używać w sposób godny Jego. Tam było Słowo Boże napisane: "Wpisz je sobie na czołe". Wypisz je wszędzie, na odrzwiach, żeby wszyscy wiedzieli do kogo ty należysz, żebyś pamiętał o tym dla kogo żyjesz, dla czyjej chwały żyjesz. Niech Bóg pomoże, żeby świadectwo nasze było czyste. My nie musimy żyć dla świadectwa, my nie musimy produkować świadectwa. Świadectwem jest to, gdy Jezus żyje w nas, to już mamy świadectwo. On jest świadectwem. Bo jeśli my chcemy zrobić świadectwo, to mamy wiele problemów z tym, żeby to zrobić, bo wszystko diabeł robi, żeby pokazać anty świadectwo. Ale kiedy to

jest Chrystus, to na pewno będzie świadectwo i diabeł nic z tym nie zrobi.

2List do Tymoteusza 1, 16-18:

„Niech Pan okaże miłosierdzie domowi Onezyfora, bo mnie często pokrzepiał, a więzów moich się nie wstydził, ale będąc w Rzymie, usilnie mnie szukał i znalazł; niech mu Pan da, aby znalazł miłosierdzie u Pana w owym dniu; a jak wiele usług oddał mi w Efezie, ty wiesz najlepiej.”

Zobaczcie, Paweł był w więzieniu, wielu ludzi go opuściło, ale ten człowiek szukał go i znalazł, i pokrzepił go. Sam, sama wiesz co to znaczy, kiedy jesteś w doświadczeniu i znajdzie się człowiek, który umie cię pokrzepić, który umie dodać ci otuchy i sił, nie takim zwyczajowym mówieniem: "A, nic złego nie będzie", czy coś tam. Ale ma słowa od Pana dla ciebie, Słowa Boże, słowa prawdziwe i czyny prawdziwe. Ten człowiek wiedział z jakiego powodu Paweł jest zamknięty i wiedział co mu grozi. Jeśli znajdzie tego Pawła, inni zorientują się, że on jest jedno z tym Pawłem, jednakże nie bał się, dotarł i uczynił to, co miał uczynić. Jego życie znaczyło tyle, ile pokrzepienia dostanie Paweł, aby uwielbiony był Chrystus. A więc Pan dał mu siłę, odwagę i śmiałość przerastającą zwykłe człowieczeństwo. I on mógł pójść tam gdzie Paweł był w tej lwiej paszczy. On mógł też tam wejść, pokrzepić Bożego sługę i odejść.

Jak ważne, by umieć się znaleźć w odpowiednim czasie, w odpowiednim doświadczeniu, z odpowiednim nastawieniem serca, dzięki Bogu.

List do Filemona 4-7:

„Dziękuję Bogu mojemu zawsze, ilekroć wspominam ciebie w modlitwach moich, słysząc o miłości twojej i o wierze, jaką pokładasz w Panu Jezusie, i masz do wszystkich świętych, aby wiara twoja, którą wyznajesz współ z nami, pogłębiła poznanie wszelkich dobrodziejstw, jakie mamy w Chrystusie. Miałem bowiem wielką radość i pociechę z miłości twojej, ponieważ serca świętych przez ciebie, bracie, zostały pokrzepione.”

„Tak, bracie, życz mi, abym się tobą uradował w Panu; pokrzep me serce w Chrystusie.” Filem.1,2 0.

Wspaniały Boży sługa umiał pokrzepiać, nie do życia w grzechu, ale do życia dzięki Bogu. Jak ważne jest to, jakie mamy nastawienie ducha i duszy, oraz jaki plan jest w naszym sercu i umyśle, bo to znajdziemy w chwilach doświadczeń. Tak ważne jest to, co człowiek odchodzący od nas, powie o nas wobec Boga. Pamiętamy o tych skarbach przenoszonych do nieba, to są właśnie najlepsze metody, kiedy czyjeś usta chwałą przed Bogiem ciebie za to co uczyniłeś, uczyniłaś mu w Duchu Chrystusowym i Bóg przyjmuje to dziękczynienie.

Jesteśmy w trudnym doświadczeniu, toczyliśmy boje, przechodzimy przez różne wydarzenia. Potrzebujemy pokrzepienia, by trzymać się Pana, by nie opuścić Pana, by nie zejść na manowce tego świata, by nie opuścić wspaniałości Chrystusa, by pozostać w miejscu zwycięstwa. Potrzebujemy pokrzepienia. Kiedy wróg naciera, kiedy wróg próbuje nawet przez różnych ludzi, którzy mienią się wierzącymi, atakować w ten sposób, żeby zniszczyć relacje z Bogiem, to wtedy ważnym jest to, aby umieć przyjąć pokrzepienie Pańskie. Pan pokrzepia strapionego, zasmuconego, zawstydzanego swoim nieudanym postępowaniem, z dobrą chęcią, ale nieudanym postępowaniem. Jak On pokrzepia: "Nie martw się, pomogę ci, wesprę cię". Dodaje ci otuchy: "Powiedzie ci się, idź dalej, nie rezygnuj, nie poddawaj się, jestem z tobą, aby pomóc ci", mówi Pan.

„Wszakże fundament Boży stoi niewzruszony, a ma taką pieczęć na sobie: Zna Pan tych, którzy są jego, i: Niech odstąpi od niesprawiedliwości każdy, kto wzywa imienia Pańskiego.”

Zna Pan tych, którzy są Jego i niech odstąpi od niesprawiedliwości każdy, kto wzywa imienia Pańskiego. Mamy do czynienia z najwspanialszym Bogiem. Zobaczcie, że ci, którzy poznają Boga już dłużej, wiedzą o Nim, ile On okazuje nam miłosierdzia, ile cierpliwości, ile dobroci, i przez ile rzeczy przeprowadza nas, jak wzmacnia nas i posila po to, żebyśmy umieli innych posilać, abyśmy umieli innym dawać to, co On nam daje. On uczy nas w naszych doświadczeniach, abyśmy umieli w doświadczeniach innych wychodzić im naprzeciw, tak jak Bóg wyszedł naprzeciw nam. Wspaniały Pan, wspaniały Kościół, wspaniały Chrystus, który jest Głową Kościoła, wspaniali ludzie, którzy mają otwarte umysły i otwarte serca, w których Bóg wpisuje prawo swojego planu - na podobieństwo Jego Syna. Niestety wielu się cofa i ginie, ale ci, którzy wytrwali, poznają coraz bardziej Pana i coraz więcej, coraz więcej doświadczają jak cenne jest to poznawanie, i nie chcą z tego zrezygnować.

„Psalm Dawidowy, gdy był w pustyni judzkiej. Boże! Tyś Bogiem moim, ciebie gorliwie szukam, Ciebie pragnie dusza moja; Tęskni do ciebie ciało moje, jak ziemia zeschła, spragniona i bezwodna. Tak wyglądałem ciebie w świątyni, by ujrzeć moc twoją i chwałę twoją, gdyż lepsza jest łaska twoja niż życie. Wargi moje wystawiać cię będą. Tak błogosławić cię będę, póki życia mego, w imieniu twoim podnosić będę ręce moje. Dusza moja nasycy się jakby szpikiem i tłuszczem, a usta moje będą cię wielbić radosnymi wargami. Wspominam cię na łożu moim, rozmyślam o tobie podczas straży nocnych, bo byłeś mi pomocą I weseliłem się w cieniu skrzydeł twoich. Dusza moja przylgnęła do ciebie, prawica twoja podtrzymuje mnie.”

Prawica Twoja podtrzymuje mnie. Zobaczcie jakie wspaniałe odkrycie ma ten człowiek. On wie kto go podtrzymuje i dzięki komu on się może cieszyć. On wie, że prawica Boża podtrzymuje go. On wiedział też, że w prawicy Bożej jest jego schronienie. On wiedział kto pomaga mu iść dalej, kto zachowuje go przed tymi rzeczami, które uczyniłby, gdyby nie On. Był namawiany, żeby wyrzucić pomstę na królu Saulu, i nawet ukroił kraj szaty, ale potem był zawstydzony. To Bóg. Wspaniały Bóg! Mamy najwspanialszy przywilej poznawać Boga.

Zobaczcie, mówimy, że nie ma w Kościele pochwały dla różnorodności. Pochwała jest dla jednorodności, urodzeni z jednego Ojca w niebie, aby wypełniać jedną i tą samą wolę, jako Jego dzieci umiłowani. Potrzebujemy się posilać nawzajem i umacniać w tym. Nie dodawać sobie otuchy do grzeszenia, ale dodawać sobie otuchy do porzucania zła, otuchy, że warto, warto iść dalej za Bogiem, warto uchwycić się Jego, żeby On pokazał co potrafi. Warto, żeby doznawać coraz więcej prawicy Boga na sobie i mocy chwały Tego, który stworzył nas, jak On prowadzi nas według swojego upodobania. Prawica Twoja podtrzymuje mnie. Nieustannie Bóg jest z nami, bez Niego nie byłoby nic, nie potrafilibyśmy nic zrobić, nie moglibyśmy nawet prawidłowo głosić Słowa Bożego, gdyby nie Bóg. Nie moglibyśmy prawidłowo słuchać Słowa Bożego, nie mielibyśmy serc gotowych, żeby przyjąć Słowo Boże, gdyby nie Bóg. Jemu się należy chwała! Uczmy się być razem dla Jego chwały, o to modlił się Jezus. Uczmy się jak nawzajem wspierać, pomagać sobie nawzajem, jak wydostać się, jeśli ktoś wpadł do dołu. Jak odnaleźć miejsce dalszej pielgrzymki, aby iść dalej za Panem. Wszystko w Nim.

„Nie bój się, bom Ja z tobą, nie lękaj się, bom Ja Bogiem twoim! Wzmocnię cię, a dam ci pomoc, podeprę cię prawicą sprawiedliwości swojej.”

Bóg jak Ojciec mówi do swojego dziecka: "Nie bój się, Ja uczynię wszystko co potrzebne, nie bój się. Nie bój się ludzi, nie bój się tego gdy ci grożą, nie bój się. Czyż nie są prochem?" Ale Ten, który jest z tobą jest większy. Wzmacniaj nas Boże. To jest w Twojej sprawie, abyśmy chwałę Twoją mieli w sercu swoim, abyśmy ogłaszali chwałę Twoją naszymi ustami. Niech ona płynie z czystego, zadowolonego serca, a nie z nakazów. Niech ona płynie ze szczęścia w należeniu do Boga. To jest ewangelia zadowolonego człowieka, ewangelia radosnego, uczciwego, wiernego Bogu serca, uczciwego człowieka, który należy do Boga, którego Bóg używa gdzie chce. To spływa na tego człowieka od Boga i ten człowiek ma to w sobie. Jest naczyniem, które Bóg sam napelnia i z tego naczynia przelewa się, zgodnie z Bożym zamysłem. Jak dobrze jest umieć radować się w Panu, jakże wtedy inaczej głoszona jest ewangelia. Jest to radosna, prawdziwa nowina, jest to szczęśliwe Boże stworzenie, napelnione Jego obecnością, napelnione miłością do Jezusa. To nie jest opowiadana litera, lecz miłujące serce wylewa miłość, wylewa radość, wszystko z Niego. Jeśli człowiek sam próbuje, narobi różnych rzeczy i później ma ograniczenia, później sam do siebie ma żale, pretensje, inne rzeczy i więcej kłopotu z tego niż pożytku.

Dawid również w Psalmie 119, w wierszu 32 mówi takie słowa:

„Biegnę drogą przykazań twoich, Bo dodajesz otuchy sercu mojemu.”

Zobaczcie, kiedy Bóg daje otuchę, człowiek chce biec, chce poznawać Pana, rozkoszuje się tym. A kiedy jest to sam nakaz, to człowiek robi coś, ale to później zamienia się w literę, w nakaz. Już nie sprawia radości, to jest przymus. Niech zawsze sprawia nam radość należenie do Boga, radość bycia z Nim, radość podążania według ustalonego planu - coraz bardziej podobni do Jezusa Chrystusa. Coraz bardziej Jezus był swobodny, wolny do działania w nas i przez nas. Niech On ma nas dla Siebie i niech On używa nas tak jak podoba się to Ojcu. Pan umacnia, podnosi nas do wspaniałych wyżyn, coraz wyżej i wyżej. My zdajemy sobie coraz bardziej z tego sprawę, że tylko Pan potrafi to uczynić w nas. I coraz więcej chwały, coraz więcej uniżenia, i coraz więcej świadomości z tego, że kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny, tak, jak powiedział Paweł. Pan czyni wszystko od początku do końca. Tak jak zaczął, niech dokończy to w nas, to będzie zawsze piękne, to będzie zawsze On, wspaniały Król królów, Pan panów. To będzie zawsze radość i szczęście, to będzie wynik działania Jezusa w nas. To zawsze będzie Bóg. Wspaniały Bóg.

Może jeszcze trzy miejsca. Ewangelia Mateusza 18, 6.10.11:

„Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiej będzie dla niego, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński i utopiono go w głębi morza.”

„Bacźcie, abyście nie gardzili żadnym z tych małych, bo powiadam wam, że aniołowie ich w niebie ustawicznie patrzą na oblicze Ojca mojego, który jest w niebie. Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby zbawić to, co zginęło.”

On nie przyszedł zatracać, ale zbawić to co zginęło. A więc będzie posługiwał się nami w tym samym kierunku, abyśmy byli otwarci na zbawienie i aby przez nas ratować innych. Niech wspaniały Chrystus napelnia nasze serca miłością, radością, pokojem, wspaniałością przebywania z Nim - a to będzie spływać jak bogactwo, które przelewa się przez nas. To nie my będziemy tworzyć, to On będzie to czynić.

Ewangelia Jana 20 rozdział. Uczniowie chodzą z Panem Jezusem trzy i pół roku. Widzieli tyle

świadectw, widzieli cuda, zmartwychwstanie Łazarza i innych, i kiedy Chrystus jest ukrzyżowany, dochodzą do bardzo dziwnego punktu doświadczenia. Jednym z nich jest Tomasz. Czytamy tu o Tomaszu:

„A Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Bliźniakiem, nie był z nimi, gdy przyszedł Jezus. Powiedzieli mu tedy inni uczniowie: Widzieliśmy Pana. On zaś im rzekł: Jeśli nie ujrzę na rękach jego znaku gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę.” Jan 20,24.25.

Można by powiedzieć: "Człowieku, trzy i pół roku chodziłeś, widziałeś to wszystko i ty nie wierzysz w to co powiedział Jezus Chrystus, że będzie ukrzyżowany, a trzeciego dnia powstanie z martwych? I to mówił nie raz, ale trzy razy i wskazywał na to, i ty nie wierzysz?" Można by było urazić się na takiego człowieka.

„Po ośmiu dniach znowu byli w domu uczniowie jego i Tomasz z nimi. I przyszedł Jezus, gdy drzwi były zamknięte, i stanął pośród nich, i rzekł: Pokój wam! Potem rzekł do Tomasza: Daj tu palec swój i oglądaj ręce moje, i daj tu rękę swoją, i włoż w bok mój, a nie bądź bez wiary, lecz wierz.” Jan 20,26.27.

Co zrobił Pan Jezus? Okazał się, umocnił go, dodał mu otuchy i wzmocnił go, żeby był wierzącym. Wiedział, że tego potrzebuje, wiedział, że potrzebuje umocnienia.

„Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój. Rzekł mu Jezus: Że mnie ujrzałeś, uwierzyłeś; uszczęśliwieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.” Jan 20,28.29.

Uwierzyli. My musimy wierzyć w to, że Kościół składa się z ludzi, którzy są sobie bliscy w Jezusie. Musimy wierzyć w Chrystusa, który złączył nas w sobie w jedno Ciało, musimy wierzyć w czystość Chrystusową, którą obdarza członki Swego Ciała, abyśmy byli bliscy sobie w tym jednym Chrystusie, abyśmy budowali się dzięki Duchowi Chrystusowemu mieszkającemu w nas na Boży dom, aby Bóg mógł mieszkać w nas, aby mógł się przechadzać pośród zgromadzenia.

Księga Objawienia 3,7-13:

„A do anioła zboru w Filadelfii napisz: To mówi Święty, prawdziwy, Ten, który ma klucz Dawida, Ten, który otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, który zamyka, a nikt nie otworzy. Znam uczynki twoje; oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi, których nikt nie może zamknąć; bo choć niewielką masz moc, jednak zachowałeś moje Słowo i nie zaparłeś się mojego imienia.”

Co takiego wielkiego zrobił ten ktoś, albo ci? Zachował Jego Słowa i nie zaparł się Jego imienia.

„Oto sprawię, że ci z synagogi szatana, którzy podają się za Żydów, a nimi nie są, lecz kłamią, oto sprawię, że będą musieli przyjść i pokłonić się tobie do nóg, i poznają, że Ja ciebie umiłowałem. Ponieważ zachowałeś nakaz mój, by przy mnie wytrwać, przeto i Ja zachowam cię w godzinie próby, jaka przyjdzie na cały świat, by doświadczyć mieszkańców ziemi. Przyjdę rychło; trzymaj, co masz, aby nikt nie wziął korony twojej. Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mego i już z niej nie wyjdzie, i wypiszę na nim imię Boga mego, i nazwę miasta Boga mego, nowego Jeruzalem, które zstępuje z nieba od Boga mego, i moje nowe imię. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów.”

Wspaniałe doświadczenie. Jesteśmy tutaj na ziemi, mamy jeszcze czas na to, by uporządkowywać, by oczyszczać, by porzucać, by przyjmować. Wykorzystujmy czas, wykorzystujmy czas nam dany. Wyprzedzajcie się nawzajem w okazywaniu sobie szacunku, troszczcie się o siebie nawzajem w czysty,

Boży sposób. Wygrajmy w tej bitwie, niech będzie widoczny tu Pan. Wygrajmy, ulegając Jemu, wygrajmy dzięki Jego miłości, dzięki Jego łagodności, dzięki Jego miłosierdziu, dzięki Jego cierpliwości, dzięki Jego wstrzeźliwości, dzięki Jego prawdomówności, dzięki Jego sile, mocy nowego życia. Amen.